



Dawno już zamilkły złowieszcze sygnały obrony przeciwlotniczej: „Uwaga! Nadchodzi!... Ogłaszam alarm dla miasta stołecznego Warszawy”. Szerzyły się wokół pożary. Nikt już na Wareckiej nie schodził do schronu. W okolicznych, najbardziej zaprzyjaźnionych restauracjach podawano byle jak ugotowaną koninę. Dawno już zamilkły stada gołębi, które z pokolenia na pokolenie na dziedzińcu Wareckiej 7 witały ranek i rozruch maszyny rotacyjnej, pozdrowiały nowy dzień swym przemiłym, niezapomnianym gruchaniem.

Wspomnienie Stanisława Niemyskiego w: Wojna i konspiracja. Wspomnienia dziennikarzy polskich, red. Eugeniusz Rudziński, Warszawa 1987.